

MARZEC

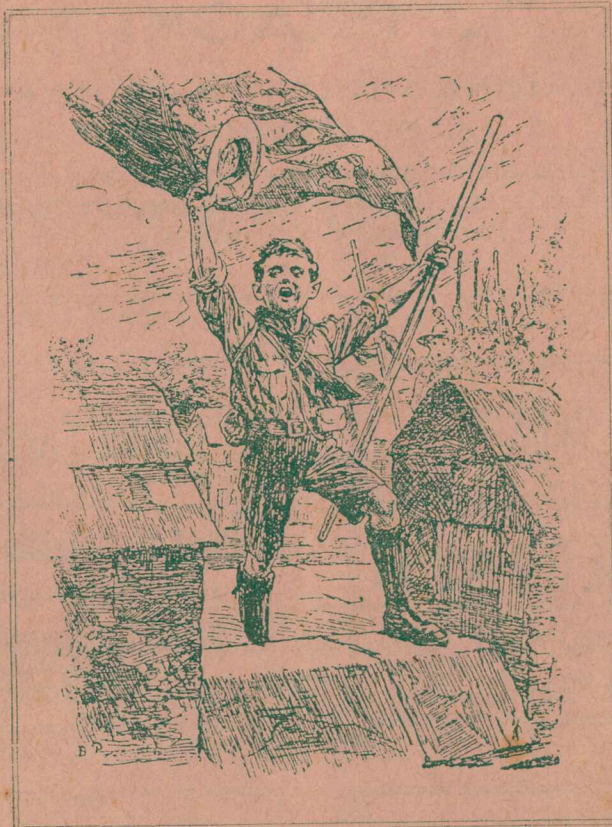
1925

CENA 4 zł

20 gr

Aleksandrowianka

WYDAWNICTWO K. P. H. W ALEKSANDROWIE KUJ



CZCIONKAMI KSIĘGARNI POWSZECHNEJ I DRUKARNI
DIECEZJALNEJ WE WŁOCŁAWKU, BRZESKA Nr. 4.



archiwum
harcerskie.pl

Handel zboża i nasion

Józef Kamiński

Aleksandrów Kujawski
Średnia 7. Telefon 11.

MLECZARNIA
„ALEKSANDRÓW KUJAW.”

POLECA:
MASŁO,
SERY
i MLEKO
ulica Służewska Nr. 6.

SKLEP KOLONJALNY
J. PRACKI

w Aleksandrowie - Kujaw
UL. SŁUŻEWSKA 3

Stale na składzie duży wybór słodyczy:
Czekolady, cukry najlepszych fabryk,
marynaty, konserwy

SKLEP ŻELAZNY

I SKŁAD NARZĘDZI ROLNICZYCH

A. CZĄŁBOWSKI

ALEKSANDRÓW KUJAW.
Służewska 3

JANINA FABISZEWSKA

KSIĘGARNIA

Skład Materiałów Piśmiennych

i pośrednictwo farbiarni

Pralni Chemicznej „BARWA”

w POZNANIU

CUKIERNIA

A. RACIBORSKI

Przyjmuje wszelkie obstalunki
wchodzące w zakres cukierniczy.

Aleksandrów Kujawski
DŁUGA 33

PRACOWNIA CERAMICZNA

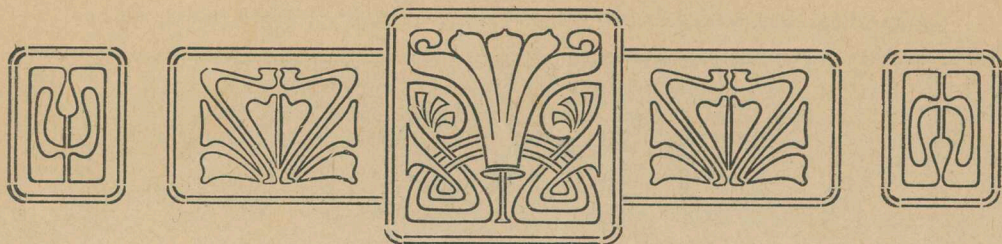
wyrobów artystycznych

w Aleksandrowie Kujaw
Długa Nr 2

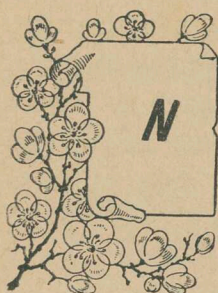
Wacław Bębnowski

Przyjmuje zamówienia w zakre-
sie rzeźbiarstwa, a mianowicie:
portrety, modele dla fabryk i ro-
boty kościelne





PLON NIESIEMY, PLON!



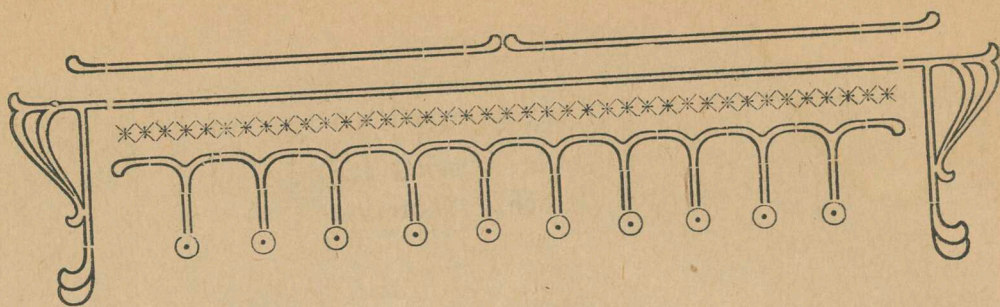
NIESIEMY tu społeczeństwu miejscowemu garść nowin, spostrzeżeń i uwag o naszym mieście, jego instytucjach i t. p.

Przeplatamy to wiązanką utworów o treści oderwanej, na których dla odpoczynku spocząć może oko czytelnika.

Wydajemy ten zeszyt, wierząc, że społeczeństwo Aleksandrowa które dawno już nie miało w rękę czegoś, coby dotyczyło spraw miasta, nie odrzuci z niechęcią tej naszej próby.

Pragniemy, aby pismo to wzbudziło zainteresowanie — gdyby tak się stało — to może ukazałyby się po nim następne numery o treści bardziej interesującej i głębszej.

Wierzimy, że praca którą podjęliśmy na marne nie pójdzie, a odrobina sympatii i zadowolenie czytelników będzie dla wydawców nagrodą największą, da im bowiem zadowolenie moralne po spełnionej pracy.



Żywe słowo.

KTÓZ nie zna przewagi słowa żywego nad drukiem: rzecz, choćby nawet mocno poważna, o ile jest wypowiedziana z przejęciem, ze znajomością i ukochaniem przedmiotu, a w dodatku ze swadą przyrodzoną, z akcentem na miejscach bardziej godnych uwagi — wnika w umysł i czasami sprawia nieomal cuda. Dotąd wzruszamy się słowami Skargi, dotąd Cyzero zbiera laury... — cóżby było, gdybyśmy mogli ich słyszeć osobiście?

Pocóż jednak wybijamy drzwi otwarte?

Przewaga tej samej myśli wypowiedzianej nad czytaną jest kolosalną — dlatego odczyty wszelkie, wypowiedziane z wyżej podanymi warunkami, zawsze żądnych wiedzy przyciągną i łączyć będą pożyteczne z przyjemnym. Chwalebnie też zrobił p. Dr. Szerzeniewski, że w ciągu ubiegłych kilku tygodni czterokrotnie głos zabierał w tak aktualnych sprawach, jakimi są gnębiące nas, ludzkość całą, nie-szczęsne dzieci Ewy (po grzechu) — choroby lub też upodobania, dające znakomite podłoże rozmnażaniu się najrozmaitszych drobno-ustrojów, w więcej lub mniej ujemny sposób zajmujących organizm ludzki.

Jednak odczyty te, a właściwie dzielne wykłady, ilustrowane przezroczami, a nawet filmami, za mało są odwiedzane. Dotąd mieliśmy rzecz o gruźlicy, o alkoholizmie, o syfilisie... Wszystko to nadzwyczaj ciekawe. Mamy nadzieję, że po tych trudnych początkach, po przełamaniu muru obojętności na rzeczy poważniejsze — następne wykłady będą gromadziły tłumy tak, jak na to zasługuje treść sprawy i wysoce ofiarna osoba prelegenta, oddającego na rzecz społeczeństwa aleksandrowskiego chwile swojego odpoczynku, swoją wiedzę i... kieszeń. Bo przy taniutkich biletach wejściowych niezawsze dochód pokrywa się z rozchodem.

Były czasy przedwojenne, czasy prześladowania słowa żywego i drukowanego — i dlatego może, iż akcja wywołuje reakcję, po-



gadanki i odczyty cieszyły się wtenczas, bez porównania, większą frekwencją, niż w czasach obecnych. Kinematograf wchłania w siebie żadnych rozrywek: jest to moloch aleksandrowski, — jak zresztą wszędzie — którego ściany nieomal zawsze są rozpychane; lecz jakże mało kinematograf taki, jaki jest, daje pokarmu serca i umysłowi. Dramidła, kuksanie się, kotłowanie, bójki, rozwijanie się najbrudniejszych, najniższych stron ludzkiej natury, które spychają człowieka, najwyższy twór boski, w rynsztok zezwierzęcenia. I to idzie progresywnie, gdy iść powinno naodwrot: od nizin wzwyż, do słońca, do Boga.

No, ale Dr Szerzeniewski dał impuls odrodzeniu — i może powrócą pod tym względem dobre czasy przedwojenne, gdy u pulpitu odczytowego stawali w Aleksandrowie tacy siewcy żywego słowa, jak prof. Janowski, M. Wisznicki, Karol Hoffman... no i siły miejskowe. Miejmy nadzieję i wiarę, a uzdrowienie nastąpi.



SZEROKO po świecie rozbrzmiewa hasło zwracania bacniejszej uwagi na niemniej ważną od szkoły i wychowania, sprawę rozwoju fizycznego narodu.

Chcąc choć w skromnych rozmiarach dorównać dążnościom ogólno-światowym, Koło Przyj. Harcer w Aleksandrowie Kujaw. najbaczniejszą uwagę swoją skierowało na dostarczenie młodzieży terenu odpowiedniego do gier i ćwiczeń.

Obecnie zbliża się najważniejszy etap w doprowadzeniu do celu, a mianowicie konieczność przystosowania placu, t. j. boiska, do potrzeb zamierzonych.

Polegają one na jaknajtrwalszem ogrodzeniu, na zaopatrzeniu boiska w najkonieczniejsze przyrządy, oraz na wybudowaniu szatni i trybuny

Koszt nabycia placu na boisko, jako pierwszy etap, zniwelowania — jak drugi, nie zaciążył tak znacznie K. P. H. w Al. Kuj. jak zbliżający się etap rozbudowy boiska, tu już nie o setkach złotych mowa, lecz o tysiącach.

Jednakże doprowadzić do celu winniśmy wszyscy przez jaknajliczniejsze zapisywanie się w poczet członków Koła, przez jaknajwiększe stawki wpłaconych składek i jaknajgorliwszą pomoc przy urządzonych przez Koło, na cel powyższy, imprezach dochodowych.

Zapraszamy więc wszystkich oceniających należycie potrzebę wychowania fizycznego do współpracy!

Zgłoszenia przyjmują członkowie Zarządu K. P. H. lub przewodniczący zarządu (Służewska 10 apteka).



DO SIOSTRY POLKI.

*Siostro Ty moja! Przedewszystkiem radzę
Zważyć swe myśli, uczucia i chęci,
Zbadać gruntownie te trzy duszy władze,
I rezultat tej pracy zachować w pamięci*

*Powinnaś zatem myśli swe dziewicze
Wznieść w sferę wyższą, w sferę ideału,
I na tem polu wszystkie swe zdobycze
Owiać uczuciem szczerego zapędu.*

*Tak czuć powinnaś, by głosy natury,
Najsłabsze echa w pośród ludzi tłumu,
Serduszek Twoje już przeczuło z góry
I było bodźcem dla głosu rozumu.*

*Tak chcieć powinnaś, by Myśl i Uczucie
Niosły pochodnie przed tym duszy aktem,
By jak działa strażnicze stały na reducie,
Zanim chęć Twoja pozostanie faktem.*

*Gdy więc Twa dusza w takim akcie woli
Z sobą myśl, czucie i chęci skojarzy,
A w życiu razem te dary zespoli,
I zmysł krytyczny wszystko zrównoważy.*

*I gdy chęć dobra zostanie odczuta
Sercem, a głową ściśle rozważona,
O! wówczas będzie piękną, wzniosłą nutą,
Której dźwięk nigdy wśród ludzi nie skona.....*

STANISŁAW HENRYK ZNAMIEROWSKI,



Dzieckiem w kolebce.

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Młodzieńcem — zdusi centaury,
Piekle ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury,
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam czego rozum nie złamie!
Młodości! orla twych lotów potęga,
A jako piorun tve ramię!

„Oda do młodości”.

A. MICKIEWICZ.

Potęga narodu to ukochanie Boga i Ojczyzny!

Aby dopiąć tego celu, każdy naród powinien się starać o oświatę i siłę fizyczną.

Naród ciemny, naród schorzały, spróchniały, zdegenerowany, zdemoralizowany nie rokuje przyszłości.

„Futura spes populi sana inventus”. Siła ducha, zdrowie ciała są zadatkami życia narodu.

Od najdawniejszych czasów o to starali się nawet Grecy i Rzymianie, a zarazem i Polska, aby naród wyrabiał się w duchu Aten i Sparty od pierwszej młodości. Nietylko kształcił rozum uszlachetniał serce, ćwiczył wolę, wyrabiał w sobie hart; ale i sprawność mięśni i dłoń Herculesa.

W Polsce dawnej od pierwszej młodości ćwiczył się młodzieńiec a nawet dziewczyna, jak liczne nam przykłady stawia Mickiewicz w „Żywili” w „Świtezi” w „Grażynie” w „Śmierci pułkownika”, nie jedna była w Polsce Wanda i Zofja Chrzanowska...

Każdy w Polsce, przedewszystkiem młodzieńiec przechodził szkołę ogłady, wychowania a także rycerskości.

Nie odrazu był młody polski chłopiec pasowany na rycerza.

Wiele dziś mówi się na temat harcerstwa. Niektórzy powiadają, że wystarczą w późniejszym wieku ćwiczenia wojskowe, lecz myślą



się. Mickiewicz w „Odzie do młodości“ wygłosił wielkie, potężne i nieśmiertelne hasło harcerskie:

„Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Młodzieńcem — zdusi Centaury“...

Bardzo smutne, że są w Polsce także ludzie, którzy nie tylko kwestjonują harcerkę, ale nawet bezczelnie, nikczemnie ją potępiają, chcieliby może nawet aby przyszedł potężny rycerz gnić za młodu w szpitalu okwiecony różami, z których hydra wylega się niesyta krwi szlachetnej i mądrego mózgu. Lecz z maczugą stoi u nowej kołyski polskiej („Hercules Chrobry“) z tradycją i dziejowe przykłady wielkich bohaterów. Chwała Bogu, że są także i niektórzy przyjaciele harcerstwa, którzy odnoszą się do niego przychylnie bo wiedzą, że przyszłość Ojczyzny zamknięta w mądrej głowie i w czystym sercu, to czara Grała. Młodzieniec czysty, szlachetny, młodzieniec kochający Boga, Ojczyznę ma tylko prawo i wstęp do pól Elijskich i Marsa ku obronie ojczyzny

„Inventus sana patria viva“.

Dziś nie tylko Polska zajmuje się podniesieniem sił ducha i oświatą na każdym polu wiedzy; lecz i wzmocnieniem sił fizycznych. Albowiem młodzież przyszłością narodu.

Młodość nasza, jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przeminie sama szparko,
Cios jej dłuta wieczno trwały.

Dokoła nasza Ojczyzna otoczona wrogiem, patrzy obserwatora okiem jak ten przygotowuje hufce rycerskie ku zagładzie naszej ukochanej Ojczyzny

Czy na pogwałcenie Polski? Nie! Polska ma jeszcze wielu głęboko wierzących, kochających Boga i Ojczyznę synów

Ma myślicieli, którzy z pod wzroku Argusa, na koniu Swentowida nie wypuszczają Parysa strzału ku obronie Troi.

Tak Niemcy jak i inne narody kształcą fizycznie młodzież, aby odpowiadała celom obronnym narodu.

Krótkowidze, ludzie bez myśli, bez serca, sybaryci, egoiści, hedoniści, paskarze, możeby pragnęli, aby Polska rozkładała się w szpitalu lub leżała na marach; ale kochający Boga i Ojczyznę cieszą się, że budzi się w narodzie duch rycerski, bohaterski i obronny, że młodzież hartująca się, otacza pierś swoją tarczą niezłomnych Tytanów.

Kto znawcą dziejów to zna Miltjadesów, Arystydesów, Aleksandrów Wielkich, zna Hanibalów, Cezarów, zna Napoleona, który od

pierwszej młodości przechodził twardą szkołę życia, na miękkiej poduszce nie wysypiał.

Polska też zna i kocha swoich wodzów, którzy przykładem dla harcerzy jak: Tarnowskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Sobieskich, Żółkiewskich i Kościuszków, zna również i dzisiejszych wodzów polskich, którzy od wczesnej młodości nie wysypiali się na piernatach pod pierzynami, ale po bohaterskiej walce złożyli rycerskie, w ziemi ukochanej, kości.

Prawdziwie dzielnym Polakiem jest ten, który dopomaga harcerzom jest ich przyjacielem szczerym, czynnym, który nie żałuje ani sił, ani zdrowia, ani grosza ku wzmocnieniu tej pionierki pierwszej frontowej. Ten tylko prawdziwym Polakiem, który pragnie i dopomaga, aby w rycerskim tonie i pozie harcerze nasi przynajmniej na razie byli modelem dla innych narodów, przykładem „Sprawności, Porządku, Obowiązku i Punktualności“

Nie tajemem, jak w Niemczech naród pod maską demobilizacji za kulisami pokojowymi zbroi na odwet młodzież. A w jakim to celu? Harcerstwo tak jak i awiatyka to pierwszy problem do realnego rozwiązania.

Kto inaczej myśli; wrogiem Polski, niech czeka na trujące gazy, niech się kładzie w trumnę i grób. Nie kocha Ojczyzny!

Ileż to dziś młodzieży zdemoralizowanej opieszalej i przedwcześnie postarzałej bez Boga i Wiary

Wróg z radości dłonie zaciera i pyta czy Polska już umiera?

Bez Boga, bez Wiary, bez ukochania Ojczyzny, bez ukochania nauki obowiązków naród zginąć musi. Świt wolności był okupiony krwią serdeczną młodzieży

Lwów bohaterskiej młodzieży harcerskiej spoczywa w grobie, a któż w rewanżu o nią się upomni. Co tyran, despota, krokodyl nie mógł pożreć i łzami oblać ofiar wdów, sierot, co żelazna noga nie mogła zdeptać to kosa „wszechwiatowej wojny” wycięła.

Najcudowniejsza, najszlachetniejsza i najmędrsza młodzież padła ofiarą.

My idźmy za świetlaną postacią Kościuszki, który od pierwszej młodości hartował duszę i ciało. O świcie wstawał, najpóźniej w szkole wojskowej kładł się spać, sypiał twardo.

„Zadarmo” rzekł Czartoryskiemu, „chleba Ojczyzny nie zjadam, Polska mnie utrzymuje muszę Jej spłacić dług”

Czas będzie na spoczynek w grobie, a za życia trzeba pracować i nie być pożeraczem.

Każdy młodzieniec to przyszły rycerz Polski.

Oto się modłę i modlić się będę“.

Przyszłość Ojczyzny w harcerzu, kształcić rozum, uszlachetniać serce, wyrabiać wolę, żyć w poniewierce, nie spać na miękkiej kołderce, by na czas stanąć przy kanonierce, gdy zatrąbią surmy i trąby bojowe.

Stanisław Szyrajew.



Rytmiczny głos zegaru...

*Rytmiczny głos zegaru tika wciąż tika tak...
W ogrodzie pod mem oknem za kwiatem więdnie kwiat,
I czegoś sercu smutno i czegoś sercu brak,
Jak gdyby z wonnem kwieciem zamierał cały świat.*

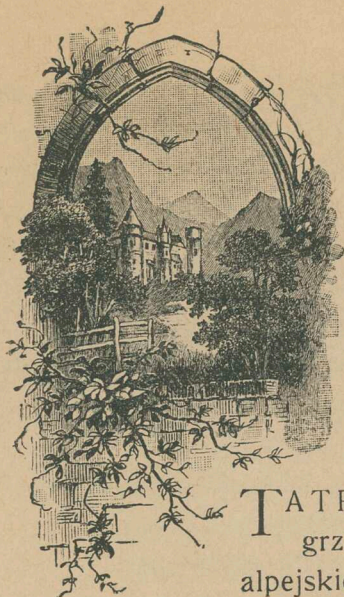
*Pamiętam, kiedy wiosną obudził mię słońca świt
I drgały w blaskach łany seledynowych pól,
W ogrodzie pod mem oknem kwiat cudny szczęścia kwitł
Nieznany bywał sercu dziwnej tęsknoty ból*

*Lecz zegar czasu ciągle dzwonił godziny swe
W pajęczą przedzę srebrną spowita polna dal
Minęły wiosny chwile, minęło szczęście me..
I jesień złoci pola, za serce chwyta żal.*

*Rytmiczny głos zegaru tika wciąż tika tak...
W ogrodzie pod mem oknem za kwiatem więdnie kwiat,
I czegoś sercu smutno i czegoś sercu brak.
W przyszłości dal nieznaną wciąż naprzód idzie świat.*

JANINA MALCZEWSKA.





Tatry.

TATRY, to nietylko najwyższy w Karpatach grzbiet górski, nietylko łańcuch gór systemu alpejskiego, nietylko zabezpieczenie granic Polski od strony południowej. Tatry, to skarbonka najcudniejszych podań i legend, to granitowy pomnik naszej świetnej przeszłości, a da Bóg świadek najświetniejszej przyszłości. Powstanie Tatr najnowsza nauka polska oznacza na okres równoczesny z powstaniem wyżyn Uralu, Harcu, Sudetów oraz t. zw. Wyżyn Armorykańskich, z których powstały obecnie pagórki Bretanji. Pra-Tatry te, z trzonem centralnym granitowym, a regłami wapiennymi, po bokach były znacznie wyższe od teraźniejszych, a powstały na długo przed epoką węgla kamiennego. Klimat suchy powodował ubogą roślinność, ale w okresie górnej jury nastąpiła gruntowna zmiana, morze bowiem zalało szczyt gór, osadzając na granitach wapień, margle i gliny. Po wyłonieniu się szczytów tatrzańskich z głębi wód, stały się one przepięknym ogrodem, dzięki niesłychanej bujności fauny i flory.

Wszystko to, skutkiem stopniowego oziębienia się klimatu, zanikało powoli, aż wreszcie nowy kataklizm natury pokrył Tatry lodem i śniegiem. Lodowców w Tatrach było 9: pięć po stronie południowej, a mianowicie lodowce: Zimnej Wody, Doliny Wielkiej, Mięguszwiecki, Doliny Młynicy, Doliny Szeperszadów Białskich, oraz cztery po stronie północnej: Jaworzyński, Białej Wody, Suche Wody i Bystrego Potoku. Obecności lodowców zawdzięczają Tatry cały swój wygląd zewnętrzny, całe piękno swoje, wielką obfitość i piękny kształt jezior, grozą przejmującą dzikość swych niedostępnych turni i młodzieńczą potęgę szalonych potoków.

Po ustąpieniu lodowców świat roślinny i zwierzęcy przedstawia się dość ubogo. Do najważniejszych kręgowców, dających się spotykać w Tatrach ówczesnych, należy przedewszystkiem wielki niedźwiedź jaskiniowy

Co do znaczenia wyrazu „Tatra” zdania uczonych bardzo są podzielone: jedni wyprowadzają go z języka sanskryckiego, inni ze słowiańskiego, a jeszcze inni z rumuńskiego. Ponieważ wskutek ciągłej i dość długo trwającej wędrówki narodów trudno ustalić, który właściwie naród był praojcem naszych górali, a sam wyraz we wszystkich trzech językach oznacza skałę, spór ten pozostać musi nierozstrzygnięty.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Liptacy i Podhalanie powstałi z zespolenia bitnego plemienia Sarmatów ze Słowianami, Hunnami i Ugami.

Ponieważ mądrość narodów — powiadają, że zawiera się w przysłowiu, a prawda historyczna często w pieśniach, może więc rozwiązanie tej zagadki leży w żartobliwych słowach piosenki:

„Węgier — Polak, dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki”,

naturalnie stosując to pokrewieństwo tylko do ludu tatrzańskiego.

Góry te, jako oddzielające Polskę od Węgier i tak blisko od Krakowa położone, ważną odgrywają rolę w dziejach Rzeczypospolitej i każdy prawie król musiał zetknąć się z Tatrami i zapisać się w pamięć ich mieszkańców i tak: Bolesław Krzywousty, Bolesław Wstydlivy, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt Stary wsławili się urządzeniem eksploatacji mineralnych skarbów Tatr, a mianowicie, rudy miedzianej i srebrnej, oraz trafiającego się niekiedy piasku złotego; Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Stefan Batory zasłynęli jako krzewiciele osadnictwa w Tatrach; Jan Sobieski wreszcie, jako pogromca, zmuszony był bowiem orężnie ukroczyć bunt przeciw rządowi.

Nie ci jednakże królowie żyją najdobitniej w sercu i pamięci ludu, lecz ci, których pamięć związana jest z legendą i temsamem owiana urokiem niezwykłości pozaświatowej. Do tych słynnych, a zarazem ukochanych należy Bolesław Chrobry, który mieczem przejąwszy skały, spuścił Dunajem wodę z jeziora i osuszył dolinę Nowotarską, a teraz wraz z dzielnym swym hucem śpi ukryty w głębi góry, oczekując kiedy nadejdzie czas bronić Ojczyzny, mowy i wiary.

Bolesław Szczodry, odpowiadając pokutę za zabicie św Stanisława, błąka się wśród gór, ukazując góralom ukryte skarby; wreszcie św Kinga, która biegnąc w ucieczce przed Tatarami gubi kolejno grzebień i nałęczkę i tym sposobem oddziela się od prześladowców lasem i jeziorem.

Niemniej ulubioną postacią górali jest Jan Kazimierz, którego dzielny ten lud wyratował, pobiwszy, a raczej wyciąwszy w pień wojsko szwedzkie, życiu i wolności króla zagrażające.

Prócz legendarnych królów - bohaterów lud ten wciąż i ukochaniem otacza swych zbójników - harnasiów: Baczyńskiego, Janosika, Janka Buczka, Bejhusa, Hawrana i innych.

Zbójnicy ci, otoczeni nimbem bohaterstwa, korzystający niejako z opieki bóstw i tajemniczych sił przyrody, rabują tylko bogaczy, dopomagając natomiast biednym w każdej okoliczności. Janosik jest wśród zbójników najsłynniejszym; fantazja ludu czyni go postacią szlachetności pełną, przypisując mu nadto cechy nadprzyrodzone, czyniące junaka niemal półbogiem.

Flora Tatr również znalazła miejsce w świecie legend, dzięki właściwościom czarodziejskim niektórych roślin.

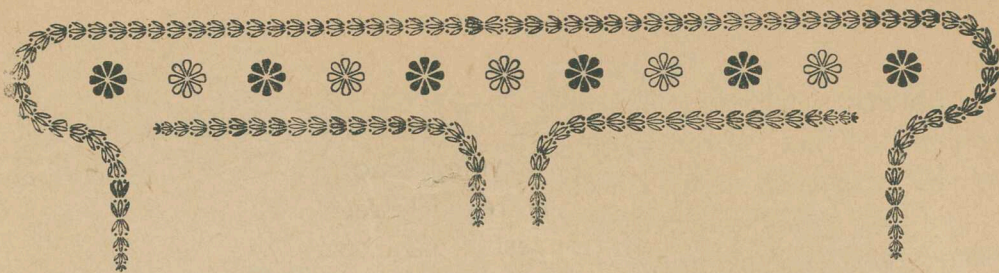
Pod jednym z Ryglów Jaworowych rośl „korzeń dyptanu”, który wydobyty z ziemi przy pomocy laski z drzewa jesionowego, chroni od ukąszenia jadowitych gadów, wyciąga z ciała kule i pociski, goi rany, otwiera zamki, rozbija okowy i pęta.

Jeszcze większym szacunkiem cieszy się ziele „martagon”, wysokie na łokieć, o liściach okrągłych, ma kwiat podobny do fijołka, a zapach balsamu. Kopać go można 30 września. Świeci w nocy, jak świeca i usycha w czasie pełni, a wrzucone do wody płynie zawsze pod prąd. Ma własność zamienienia miedzi na złoto i odpędza złe duchy. Chroni również od postrzału i otwiera zamki, lecz ugryziony powoduje wypadanie zębów.

Jest jeszcze „mieczyk” który odgania duchy i „Bolesławie ziele”, miazga z którego włożona do wody, przyciąga miłość bliźnich, a liście włożone do butów, powodują wygranie procesów. — Nad Czarnym Stawem znajduje się kamień czarodziejski, który tajemnie włożony pod język czyni niewidzialnym.

Oto takie są te nasze Tatry, o których powiedział podniośle Kremer: „Tu sam jeden Bóg mieszka na majestacie swoim — dech wiekuistości powiewa ochłodą, a przecucie nieśmiertelnej istoty Twej wzmaga się w piersiach”





Do...

*Szepnąłeś: „Czemu?” po milczeniu chwili,
Ciekawie śledząc w twarzy odpowiedzi...
Lecz twarz ta milczy, jako posąg z miedzi.
Liczni rzeźbiarze, rysy jej rzeźbili:
Ót rzeźbiarz Smutek, wyrzeźbił te oczy,
Więc smutne idą w bezsłoneczną dal...
Te oto bruzdy, to wyrzezał Żal,
A tamte znowu dłuto zwątpień toczy.
Na czole rzeźbę złożyła Tęsknota,
Usta wyrzezał mistrz zwany Cierpienie,
Na skronie wianek położyły Cienie...
Te oto srebrne nitki, pośród złota,
Wplół mi w królewskie przyodziany szaty,
Mistrz Ból! Więc próżno...
Ani rzeźby zwoje nic Ci nie rzekną,
Ani oczy Twoje nie sięgną w myśli dalekie zaświaty....*

M. Pracka.

Pałaca sprawa.

SPOTYKAMY się nieraz ze zdaniem, że ilość zużywanego przez poszczególne narody mydła jest wskaźnikiem ich kultury. Przed wojną najmniejsze stosunkowo zużycie mydła było w Rosji, która choć ilość znaczną spożytkowała, jednak wobec ogromu ludności, na jednego człowieka znikoma część przypadła. Lecz choć z mydłem tak sprawa stała, dążenie do utrzymania czystości wśród Rosjan jest powszechne i wyraża się w uczęszczaniu przynajmniej raz na tydzień do łaźni.

W naszym mieście, bo w innych lepiej jest, poza łazienkami kolejowymi niema absolutnie żadnego urządzenia na miasto, gdzieby można skorzystać z dobroczynnego działania na naszą skórę ciepłej wody i mydła.

Sytuacja tak się przedstawia, że gdy jedni mogą latem korzystać z kąpielii rzecznej w Tążynie, drudzy z kąpielii mineralnej w Ciechocinku, kolejarze — cały rok z łazienek kolejowych, znaczna część miejscowej ludności pozostaje na uboczu bez możliwości kąpania się.

Gdy zima nadejdzie, poza kolejarzami każdy może tylko błogą myśl o kąpielii pieścić i pluskać się w miednicy w domu, o ile nie posiada wanny, w której z kłopotem może urządzić sobie kąpiel.

Nie mówię tu i nie myślę o urządzeniu drogich łazienek z wannami; wystarczyłoby postawienie z mniejszym nakładem pieniężnym pryszniców w których, prawdę mówiąc, można wymyć się lepiej niż w wannie.

Miasto nasze uczyniłoby znaczny krok naprzód, gdyby poza naprawą bruków i układaniu chodników wzięło jeszcze do serca sprawę budowy miejskich kąpielii powszechnych.

Wszyscy przecież wiemy, czem jest czystość — pierwszym warunkiem zdrowia.

T Krynicki.



Z głową odkrytą...

Z głową odkrytą na wzgórzu stoi, a przed nim ojczystych pół obszary przestrzenne.

Oczy mu płoną, stała się lśnią.

Ojczyzna — szepczą usta, Ojczyzna — serce bije, Ojczyzna — potężnieje duch, Objawia mu się Miłość.

I klęka przed nią, i życie jej swe składa, i składa jej miłości swej przysięgę.

Przysięgi słucha Bóg,

I w Polski dzieje wplata jasnych promieni czar

I boską dłonią swą nad czołem syna Jej swój święty kreśli znak.

Powstaje z kolan poeta.

Stał oczu jego rozblękitnia się.

Myśl poza światy sięga.

Z hasłem na ustach: „Ojczyzna, Nauka i Cnota” ku nowym idzie echem, po życie sięga nowe.

„Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił” — rzuca w świat młodzieży filomackiej kwiat myśli swojej

„Dalej bryło, z posad świata nowemi Cię pchniemy tory“.
Wierzy poeta w jasną przyszłość i wiarą swą przyszłość tę
rozłaca.

W świat ideału prowadzi młode zastępy —
W imię miłości,
W Ojczyzny imię.
I zwyciężają serca i zwycięża polskości ideał.

Janina Malczewska.



15 sierpnia.

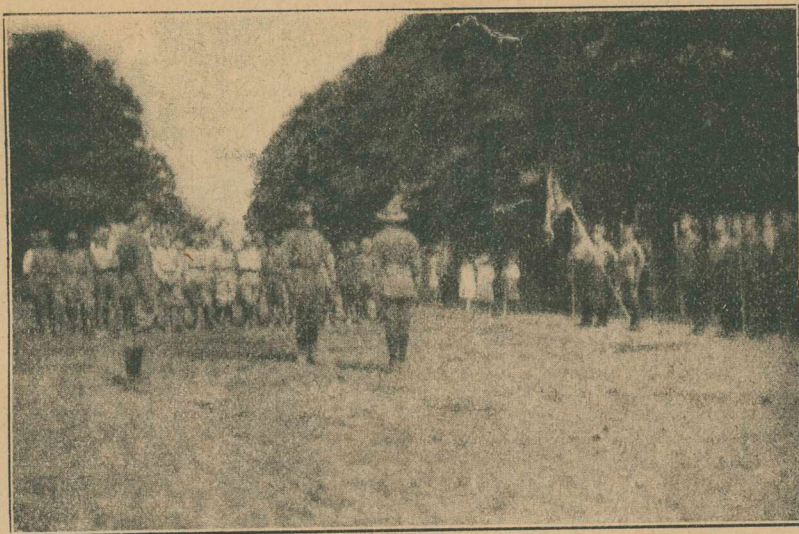
BICIE bydła, zabijanie zresztą wszelkiego rodzaju zwierząt, dla podtrzymania sił ludzkich i tej *vis vitalis*, która jakoby przelewała swoje niewidzialne cząsteczki z jestestw zwierzęcych w istotę ludzką — jest to sprawa bardzo przykra dla nieobytego świadka, a i dla fachowców rzeźników nie stanowi radości życia. Rzadko się znajdzie, któryby te rękoczynny spełniał z zadowoleniem wewnętrznym i dezercja z szeregów rzeźniczych nie jest rzeczą rzadką, choć wogóle fach ten trzyma się w rodzinach dynastycznie, i umiejętność brania się do rzeczy przechodzi tradycyjnie z ojca na syna.

Tak też i w Ciechocinku rodzina Adamskich, rodzina Zarębskich i inni zajmowali się biciem bydła już od wielu pokoleń.

Zwyczajem od lat wielu do chwili wprowadzenia w życie regulaminu rzeźnianego było, że bicie bydła odbywało się w dni świąteczne — ma się rozumieć chrześcijańskie; świń, do oprawiania których trzeba rozpalać ogień i grzać kociół z wodą, w święta nigdy nie bito.

Raz, 15-go sierpnia, w dzień święta Matki Boskiej Zielnej, Zarębski przyprowadził krowę, zaś Adamski wiekiem ustalonemu obyczajowi — świnię.

Każdy wziął się do swej roboty, którą długi czas odbywali w milczeniu. Adamski z fajką w zębach od czasu do czasu jeszcze i zaklął, zaś Zarębski tylko z ukosa patrzył na robotę sąsiada i kiwał głową, zaznaczając tem swoje niezadowolenie. Wreszcie odezwał się:



— Ej, Adamski, Adamski! W takie święto i szlachtujesz świnie!
Zobaczysz, będą trychiny

Jak wiadomo trychinowate świnie wtedy bezapelacyjnie niszczone
w całości.

Adamski siarczyście tylko zaklął, coś tam o choleryze wspomniał
i dalej swoje robił.

Nareszcie robota skończona: próbki wyjęte idą na stolik trychinoskopu. I ku wielkiemu swojemu zdziwieniu widzę w świetle obiektywu kontury wielu trychin. pasorzyty w polu widzenia rozsiadły się licznie nie tylko pojedynczo, ale po dwie sztuki nawet w jednym owalu.

— Panie Zarębski — mówię — pańskie proroctwo się spełniło,
są trychiny

— Nie może być!

— Proszę zobaczyć.

Z niedowierzaniem Zarębski przyłożył oko do tubusa, od razu
poznał trychiny i zaczął wołać.

— Adamski, Adamski! chodź-że zobaczyć, co to twój świniaczek
wykazuje.

Ale Adamski szybko zrzucił z siebie fartuch, w którym pracował,
owinał weń noże, nową fajkę nałożył, czapkę na głowę nacisnął i
szybkim krokiem rzeźnię opuścił, nawet nie obejrzawszy się już
więcej na wieprzka, przeznaczonego na spalenie.

Zbieg okoliczności? Kara Boża?

Odpowiedz sobie, czytelniku.

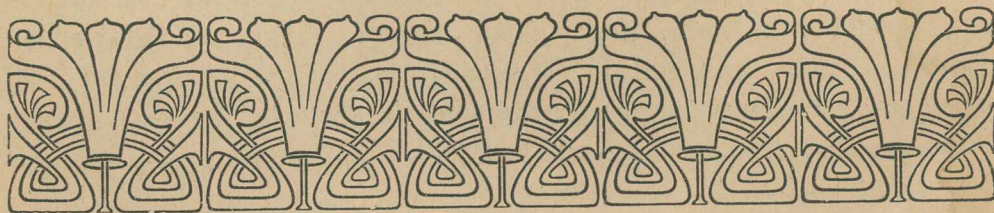
Rośnie w lesie jarzębina..

*Rośnie w lesie jarzębina,
 jarzębina, hej!
 I korale jak dziewczyna
 ma w zieleni swej
 Po cóż krasne te korale
 jarzębino masz,
 Gdy odleciał w górskie hale
 siwy sokół nasz?
 Po cóż płoniesz jarzębino
 w blaskach złotych zórz?
 Uciekł sokół, hen w dal siną,
 nie powróci już...*

*Szumisz z wiatrem jarzębino,
 taki już twój los,
 Hen po lesie szumy płyną
 szumisz wiatrem w głos.
 Przeleciały borem głosy,
 zabłysnęła stal,
 Zachrzęściły w boju kosy,
 aż echo szło w dal.
 Nie korali krasne sznury
 ja na sobie mam,
 Gdy w powietrzne nieb lazury
 szumiąc z wiatrem gram.
 Nie korali mam rubiny,
 jeno ludzką krew,
 Gdy w powietrzne nieb głębiny
 szumię pośród drzew*

*Szumisz z wiatrem jarzębino
 taki już twój los..
 Hen po lesie szumy płyną
 szumisz z wiatrem w głos.*

JANINA MALCZEWSKA.



ZAKŁAD MECHANICZNY

wykonywa wszelkie roboty,
jak:

wózki dla dzieci, zabawki,
stemple firmowe, wy-
roby artystyczne z metalu
i blachy

S. Nowakowski & S-ka

Aleksandrów-Kuj., Żelazna 2.

Zakład Ramasznictwa

LEONA LASKOWSKIEGO

przyjmuje

wszelkie roboty w zakres ka-
masznictwa wchodzące z wła-
snych materiałów, oraz towar
— sezonowy. —

Ceny przystępne.

Aleksandrów-Kuj., Łąkowa 3.

SKŁAD WĘDLIN S. DEMBKIEWICZA

w Aleksandrowie-Kuj. ul. Długa

poleca

zawsze świeże i smaczne wyroby.

ZAKŁAD KRAWIECKI

garderoby męskiej i damskiej

J. KINASIEWICZ

przyjmuje

wszelkie roboty w zakres krawie-
ctwa wchodzące z własnych i powie-
rzonych materiałów. - Ceny niskie.

Aleksandrów-Kuj., Służewska 27.

Pracownia Obywia

J. GAJEWSKI

przyjmuje

wszelkie obstalunki
po cenach przystępnych.

Aleksandrów-Kuj., Ogrodowa 10.

